Numer poświęcony VI. Zjazdowi Lekarzy w Krynicy.

Opłata pocztowe uiszczona gotówką. CENA 20 GR.

NOWINY PODHALAŃSKIE

aktualne i niezależne czasopismo zdrojowiskowe i gospodarczo-społeczne.

Nr. 1. (30) Nowy Sącz, 10 stycznia 1937 Rok III

NOWINY KRYNICKIE

ODDZIAŁ W KRYNICY.

Na VI. Zjazd Lekarzy w Krynicy.

Szósty już rok obchodzi świat lekarski w Krynicy swoje święto, urządzając doroczny Zjazd Lekarski, mający na celu zapoznanie się jak najszerszych sfer lekarskich, z najnowszymi zdobyczami, doświadczeniami i wnioskami, wynikającymi z terapii balneologicznej, w szczególności w związku z wodolecznictwem krynickim. Zjazd ten daje stale możność, nawet i odległym od Podhala ośrodkom lekarskim, dokładnego zapoznania się i praktycznego stosowania wskazań, wynikających z tych schorzeń, gdzie jedynie nasze, wprost cudowne wody mogą decydować o uleczeniu.

Jako jedyne największe pismo zdrojowiskowo-propagandowe Podhala, witamy serdecznie ten najważniejszy bodaj, bo niosący prawdziwą pomoc cierpiącym VI Zjazd Lekarski w Krynicy, wydając choć skromny, ale nadzwyczajny numer „Nowin Podhalańskich.

REDAKCJA.

Krynica wzorem gospodarki.

Bardzo do niedawna, tkwił jeszcze w różnych sferach pogląd, że nasze wewnętrzne wartości zdrojowe stoją niżej, aniżeli podobne wartości za granicą! Nie chodziło tu o naturalne walory lecznicze źródeł i wód, które wykazywały genetycznie wysoką wartość balneologiczną, od początku swego istnienia — ale o urządzenia, które zawsze, choćby snobistycznie stawiano niżej, od pokrewnych urządzeń zagranicznych. Stąd liczni „możni", a niekrytyczni, uważali sobie za dyshonor — pozostawać w leczeniu, w kraju i wyjeżdżali do obcych „badów", gdzie „wszystko lepsze!"

Chwała Bogu, pojęcia te należą do przeszłości! Nie dla ograniczeń dewizowych czy trudności paszportowych, ale dla samej sprawy! A jeśli chodzi o przełamanie tych „ultraszlacheckich" pojęć, Krynica winna dostać największe uznanie. Stała się bowiem, w ostatnim okresie tak „wysokoeuropejską", że zadowolić musi, pod każdym względem, a przede wszystkim urządzeń: każdego! Krynica jest zdrojem nie tylko europejskiej sławy, ale europejskich urządzeń i wkładów.

A jaką wartość przedstawia dla gospodarki narodowej, państwowej? Ogromną, bowiem pieniądz nasz, który tak często lubiał wychodzić poza granice i wspierać dochodowość obcych — pozostaje w kraju i wzmacnia nasze trudne zresztą gospodarstwo krajowe!

Ceny Krynicy są zupełnie dostępne, nawet dla słabiej sytuowanych, stąd też masowa frekwencja. Podaż mieszkań, sklepów, rozrywek: ogromna, wywołująca nawet konkurencyjną zniżkę! Wody pierwszorzędne, pomoc lekarska doświadczona i wszechstronna! Czegoż więcej może żądać chory, czy nawet szukający wytchnienia lub rozrywki kuracjusz?

Krynica jest nie tylko perłą wód, ale i wzorem światowych, postępowych, wartościowych urządzeń, propogandowo — lekarskich! A dalej jest zdrojowiskiem, które godnie przysłuża się naszej polskiej, państwowej gospodarce!

St. Klemensiewicz

Złóż datek na Pomoc Zimową!

ŁOBODZIŃSKI JAN, poseł na Sejm.

VI. ZJAZD LEKARSKI.

Największe zdrojowisko Polski, perła naszych leczniczych wód, ma znów zaszczyt gościć członków Zjazdu Lekarskiego.

Jest słusznem, że Władze lekarskie wybierają właśnie Krynicę, tę skarbnicę zdrowia i miejsce najlepszego odpoczynku, po trudach dnia codziennego, na swoje zjazdy.

Społeczeństwo całe Sądeczyzny, widzące swoją poprawę gospodarczą przede wszystkim w rozwoju tak bogato przez naturę wyposażonej w naturalne środki lecznicze naszej pięknej ziemi podhalańskiej cieszy się, że lekarze polscy, tu właśnie się zjeżdżają na swój sejmik, by następnie sławić nasze okolice na terenie całego państwa. Obok ścisłych badań naukowo-lekarskich, o właściwościach leczniczych, wszystkich letnisk nadpopradzkich, wysuwają się również na czoło i inne nie mniej ważne zagadnienia. Mam tu na myśli palącą potrzebę budowy w Krynicy szpitala, gdyż paradoksalnie wygląda, by zdrojowisko o kilkudziesięciu tysiącach kuracjuszy szpitala nie miało.

Jednym z głównych warunków rozwoju naszych zdrojowisk, uzdrowisk letnisk i turystyki jest rozbudowa dróg. Problem ten jest już w częściowej realizacji, przez budowę autostrady na drodze powiatowej Piwniczna — Żegiestów — Muszyna. Kapitalne znaczenie dla połączenia uzdrowisk, nad prześliczną doliną Popradu położonych, z siostrzycą królowej wód krynickich: Szczawnicą będzie miała droga 26 km. długą, dotąd, niestety tylko w projekcie sfer miarodajnych istniejąca.

Ważną również rzeczą jest przygotowanie gospodyń wiejskich, do prowadzenia gospodarstwa pensjonatowego i umiejętnego prowadzenia kuchni dla letników. Rozwijanie propagandy wśród ludności w kierunku utrzymania czystości i porządku w domach i mieszkaniach, szczególnie po wsiach, odnośnie higieny ma również szczególne, ważne znaczenie.

Społeczeństwo ziemi sądeckiej wita całym sercem Zjazd Lekarzy w Krynicy Zdroju i życzy pełnych wyników pracy dla dobra nauki, zdrowia i materialnego, swojego rozwoju.

Uczcijmy pamięć zasłużonego lekarza

Szósty raz zjeżdżają się lekarze z całej Rzeczypospolitej w Krynicy, obchodząc swe naukowe święto. Przypadkowo spoglądam na „Starą Krynicę“ dra. Zygmunta Wąsowicza (dzieło pośmiertne, 1932, Kraków) i czytam o jednym z najbardziej historycznie zasłużonych lekarzy, doktorze Franciszku Stirbie de Stirbitz, lekarzu zakładowym, zmarłym w r. 1832.

„Ciało Stirby złożono na wieczny spoczynek na parafialnym cmentarzu w Muszynie.

Ośmnaście lat pracowitego życia poświęciwszy zakładowi w Krynicy — nie otrzymał Stirba, ani od ludzi, ani od Krynicy, upominku wdzięcznej pamięci, skoro grobu jego w Muszynie, nawet najmniejszym nagrobkiem dotychczas nie odznaczono.“

Czyby nie było piękną rzeczą, przy okazji zjazdu lekarskiego, uczcić pamięć historycznie jasnej postaci lekarskiej — ufundowaniem, choćby najskromniejszego nagrobka?

ROMAN SZKARADEK
kustosz Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Inż. EDWARD MIGDAŁ, b. prezes L. M. i K. (N. Sącz) C. d. 3)

SĄDECZYZNA

Zwiedź kościół Warneńczyka w Gdowie i podejdź do dworu, gdzie w dawnym parku szlacheckim Fihauserów, po 1846 roku wystawiono pomnik Bartosza Głowackiego, bohatera z Racławic a potem zwiedź kopiec powstańców 1864 roku, z dowódcą Rotermundem, spoczywających na miejscu rzezi.

Potem piękną drogą, wijącą się za Rabą, dąż w góry, na Zalesiany, przez Grabie, Lubomierz na szczyty górek, oglądając piękną dolinę Raby, a kiedy Ci ją góry zasłonią, zwróć się ku południowi do groźnych gór Sądeczyzny, a kiedy miniesz warowny dwór Marynowskich w Tarnawie i prastary tamże kościół, wzbij się na szczyty Rybia, skąd od figurki masz widok, na wał gór limanowskiego regionu i baw oko przecudnych gór widokiem. Są one prześliczne zwłaszcza piękną jesienią kiedy góry i lasy złocą się złotem brzóz, dębów i czerwienią buków. Masz tu masyw stożka „Kostrza“ (730), która na długo zatrzyma Twoje oko, pod nią od zachodu leżą Jodłowniki, własność ojca Zawiszy Czarnego, dziś Romerów, za nią na S. W. Śnieżnice Cystersów (1006), Ćwilin Dobrzańskich (1060). Łopień (951) i największa z nich Mogilnica (1171), która jak wielka mogiła przeszłości prawieków jest wspanialszą od piramid egipskich. Na południu widzisz Cichoń, Chełm Sądeczyzny, a na wschodzie morze gór limanowsko-sądeckich; Kretówkę, Jaworz itd.

O ile bardzo wcześnie rano, o godz. 4-tej wybrałeś się z Krakowa, to na gruzach stróż Rybskich powinieneś stanąć nieco, po południu! Tu robiąc wypoczynek, do woli nasycisz się cudnymi a niezapomnianymi widokami. Masz, połowę drogi do Sącza. W Rybiu według podań były stawy rybne królewskie, w których przechowywano pstrągi i łososie, łowione w potokach górskich, a łososie w Łososinie. Ze stawów tych wybrane wieczorem, były nazajutrz już na obiad podawane na stół królewski na Wawelu. Minąwszy kościół w Rybiu, Rupniów ustawiwszy po prawej, przez Koszary, Łososinę, zdążać będziemy przez Limanowę i Kaninę — skąd przecudowny widok na śniegiem zawsze pokryte szczyty Tatr, owego djamentu wspaniałej polskiej korony. — O zachodzie słońca, ujrzysz fata Morgana, bo za chwilę zapukamy do bram Nowego Sącza skąd powiodę Cię dalej.

C. d. n.

„Krynica — się podnosi“

(Kilka słów o dyrektorze inż. Nowotarskim.)

Krynica widziana przez obcych, przejezdnych i kuracjuszy, musi się podobać! Coroczni, wierni jej bywalcy, stwierdzają, obserwując jej kolosalny rozwój, z roku na rok, że „Krynica się ogromnie podnosi!“ Racja! Ale kto właściwie sprawia, że ta perła wód naszych staje się nie tylko coraz piękniejsza, ale przede wszystkim coraz bardziej europejską?

Oczywiście ludzie! Jednostki! Wrośli w krynicką ziemię, od lat entuzjaści uporczywej, nie dającej się niczem ugiąć i nie szukający publicznej pochwały ideowcy! Tym Krynica zewnętrzna zawdzięcza ogromnie wiele, nie wiedząc nawet ile sił, energii i wiary wkładać się musi wewnętrznie, aby osiągnąć trudny nieraz cel! A jednym z tych, który już ćwierć wieku tera swe siły, pomysły i nerwy dla Krynicy, to skromny, cichy, uprzejmy a energiczny inżynier, dyrektor Leon Nowotarski.

Obok zasług przechodzi się nieraz mimochodem, mimo błyszczącej „Polonii Restituta“ i „Zł. Krzyża Zasługi“ i 25-lecia wytrwałej pracy, obchodzonej przez dyrektora Nowotarskiego, w roku 1936. Ludziom się wydaje: „Krynica się podnosi“, konstatują to, chwalą, czasem i napiszą, ale nie lubią wchodzić w szary, codzienny trud jednostki, w walkę z przeciwnościami, niezasłużonym najczęściej uprzedzeniem, z zazdrością, wywoływaną tym, co naprawdę tylko podziw winno budzić! O tem ludzie myśleć i uznawać nie lubią, nawet ci, na których odblask tej arcywytrwałej pracy pośrednio pada!

Dyrektor inż. Nowotarski przybywa do Krynicy w 1911 roku, rozpoczynając w 1912 budowę regulacji Kryniczanki, a to od dworca, aż do Słotwin. Praca inżyniersko i estetycznie wykonana pierwszorzędnie! W roku 1918 zostaje dyrektorem Zakładu, po ustąpieniu dra Biesiadzkiego; piękne słowa poświęca mu śp. dr. Zygmunt Wąsowicz, w swej „monografii Krynicy“, gdzie stwierdza, że tenże zapożyczał się prywatnie, aby opędzić różne koszta zdrojowiskowe! Dziś takich niestety nie znajdzie! W roku 1922 przejmuje agendy przewodniczącego Komisji Zdrojowej, które piastuje po dziś dzień.

A co Krynica zyskała w tych latach? Więc naprzód: Nowe Łazienki, elektrownię, rozszerzenie wodociągu i kanalizacji, piękne bulwary, nowe wspaniałe bitumowane jezdnie, nowy dom zdrojowy, rozszerzenie parku zdrojowego, deptaku, urządzenia kąpieli słoneczno-powietrznych, nowe ujęcie pijalni, i t. p. no i najważniejsze nowych 16 otworów wiertniczych, ze sławnym Zuberem na czele!

Bilans ćwierćwiecza, gorącej współpracy a potem kierownictwa, ogromny, zasługujący, dziś w dniach uroczystości VI. Zjazdu Lekarzy — na choćby skromne, w małych naszych ramach wspomnienie! Roman Stawicz.

—oo—

Nowy Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności

W skład ostatnio wybranego nowego Zarządu Tow. Właścicieli Nieruchomości w Krynicy, weszli pp. dr Górski, jako prezes, dr. Zarzycki, jako wiceprezes, inż. Krówka, A. Kmietowicz, dyr Szeliński. dr. Arecki, L. Vogel. A. Klamut, J. Korn, G. Pyż, D. Ehrlich oraz dyr. Zamorski, jako sekretarz. Nowy zarząd już rozpoczął energiczną działalność społeczną, mająca na celu przyjście z pomocą zubożałym właścicielom.

Byłoby wskazanem, aby wszyscy, dotąd niezorganizowani w Stowarzyszeniu Właścicieli, we własnym interesie przystąpili do organizacji.

Zjazd lekarzy: dobrodziejstwem!

Zjazdy lekarskie w Krynicy, odbywane od szeregu lat przechodzą już w radycję, prawdziwej kultury i ujęcia naukowego najważniejszych zagadnień leczniczych. Organizuje je od lat Stowarzyszenie Lekarzy Krynickich, z drem Em. Zarzyckim, jako prezesem i drem Dukietem, jako sekretarzem na czele. Nie trzeba dodawać, ile pracy wymaga ta ogólno-polska naukowa impreza, nie trzeba podnosić, że jest ona stale zorganizowaną pierwszorzędnie i ściąga setki, daleko mieszkających zwolenników najnowszych badań, nad działaniem wód kruszczowych. Stąd inicjatywa, zasłużonych lekarzy krynickich, poparta długoletnim doświadczeniem — zasługuje na jaknajszczersze, dziennikarskie notatki.

Zjazd odbywa się pod protektoratem P. Ministra O. S. dr. E. Piestrzyńkiego.

Informacje zjazdowe.

MIEJSKA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Krynicy Zdr, mająca zastępstwo Banku Polskiego i inkasso szeregu, największych kas i banków, załatwia wszelkie czynności przekazowe, czekowe, pożyczkowe, itp., sprawnie i punktualnie.

RESTAURACJA DOMU ZDROJOWEGO, to lokal, przygotowany pierwszorzędnie na przyjęcie uczestników zjazdu, oferujący śniadania, obiady, kolacje, poza tym, fify i dancingi wieczorne.

POKOJE DO ŚNIADAŃ MATYLDY CELLERIN, jednej z najstarszych, najbardziej znanych i najelegantszych firm śniadańkowych Krynicy — służą swymi apartamentami uczestnikom zjazdu. Równocześnie skład delikatesów i wódek, likierów itp. Firma otwarta cały rok.

GMINA KRYNICKA.

Wydawałoby się, że zdrój: Krynica to władze i urządzenia lekarsko zdrojowiskowe. Tymczasem zdrój, istniejący od blisko 150 lat, to obok przejezdnych stali obywatele, autochtoni, mieszkańcy gminy, która dzisiaj do 5 tysięcy mieszkańców liczy.

W zdroju, szczególnie Krynicy, łączy się wiele interesów i wiele też władz reprezentuje te lub owe wartości. Może nawet są i pewne dygresje wzgl. wchodzenia, w niezupełnie uzgodnione kompetencje. Przy tym wszystkim jednak jedno musi się stwierdzić, że bądź co bądź najważniejszym elementem, dbającym o całość skupienia, to stali mieszkańcy i ich reprezentacja: gmina!

Przecież zupełnie jasnem jest, że gminie musi zależeć na rozwoju wartości propagandowych leczniczego miejsca, bowiem gmina, ciągnie choćby pośrednio korzyści finansowe. Piszemy gmina, a znaczy to: stali mieszkańcy i właściciele.

Stąd nie jest rzeczą obojętną, kto na czele tej gminy stoi, bowiem od burmistrza i od reprezentantów gminy zależą w dużej mierze warunki rozwojowe i dochodowe miejscowej ludności.

Dziś gminę prowadzi mgr. M. Zakrzewski, dzielny burmistrz, człowiek o szerokim umyśle i naprawdę mądrych pociągnięciach. Zżył się z Krynicą tak mocno, że nie uznaje żadnego pociągnięcia, któreby nie dawało plusów, ukochanemu przez niego zdrojowisku i tym obywatelom, którzy szczerze i uczciwie mówiąc, pracę jego faktycznie cenią.

Wzajemne 'zaufanie i oparcie o własne siły, stanowi ten walor burmistrza dzisiejszego, który go słusznie wynosi na miejsce mądrego i cenionego włodarza interesów zarówno miasta, jak i zdroju.

Marian Lustig.

Roman Stawicz [Krynica]

Lekarze w dawnej Krynicy.

Dziś kiedy Krynica jest już znaną i sławną, kiedy rokrocznie zjeżdża do zdrojowiska cały szereg lekarzy a i stale przebywających jest już pokaźna ilość nie od rzeczy będzie przyjrzeć się historycznemu rozwojowi lekarskiej opieki naszego zdroju, tudzież wspomnieć o tych pierwszych pionierach kultury balneologicznej, którzy przyczynili się do rozwoju naszej perły wód. Nie można bowiem zapominać, że lekarze kryniccy nie byli tylko eskulapami, hołdującymi swojej sztuce i umiejętności, ale przede wszystkim przeważnie godnymi i zacnymi obywatelami kraju, starającymi się w miarę możności sił o rozwój zdroju polskiego i oddającymi niejednokrotnie siły długich lat swego życia na rzecz ukochanego przez nich zdrojowiska. Oddajmy przeto tym, dawno już minionym choć w tak krótkim artykule należny hołd i prawdziwe uznanie!

Kiedy zatem Stix V. Saubergen starosta odsprzedał rządowi austri. zakupione prywatnie grunta zdroju i kiedy dochody z tego dały 20 proc. ceny kupna — obiecuje administracja dóbr państwowych „przyczynić" się pieniądzmi rządowymi dla chirurga, gdyby się takowy w Muszynie osiedlił, a przez lato chciał przebywać w Krynicy. Mimo ogłoszenia pewnego rodzaju konkursu w r. 1802, zgłasza się kandydat dopiero w r. 1807. Jest nim dr. Nennel, Niemiec nieznający zupełnie języka polskiego. Mimo wysokiej pensji 600 zł. austr. i tyleż dającej prowizji, od wysyłanej flaszkami wody krynickiej (2 krajcary od kamionki) a więc pensji równającej się płacy profesora uniwersytetu przebywa dr. Nennel niechętnie w Krynicy i przenosi się po dwu latach do N. Sącza.

Następcą jego jest również Niemiec dr. Harland, pochodzący ze Styrji; pełni on służbę w Krynicy przez lat pięć. Umiera w r. 1814. Obaj ci pierwsi lekarze jako Niemcy mało dbają o zdrojowisko i mało pozostało śladów ich działalności.

Wybór trzeciego z rzędu lekarza okazuje się bardzo szczęśliwym. Jest nim dr. Fr. Stirba de Stirbitz, Czech z pochodzenia, urodzony jednak w N. Sączu i wychowany w Tarnowie i Zamościu; medycynę ukończył we Wiedniu. Powróciwszy do kraju osiedlił się w N. Sączu i w r. 1814 został przez rząd krajowy mianowanym „lekarzem miejscowym, w kąpielach krynickich". Jest to pierwszy lekarz idealista, drukujący szereg prac, między tymi pierwszą monografię Krynicy: „Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy". Działalność dra Stirby jest też naprawdę uznania godną. Pracuje on w Krynicy przez lat 18 i tutaj też umiera. Grób jego znajduje się w Muszynie.

Po jego śmierci, wskutek upadku zdrojowiska powołuje się jedynie lekarzy na okresy trzymiesięczne, za wynagrodzeniem 150 zł. austr. miesięcznie.

Fungują: dr. Klungholz, dr. Sporn, dr. Blumenfeld i dr. Gäger z Bielska. W r. 1840 nie ma lekarza, poczem wykonują funkcje lekarza dr. Bergrün z N. Sącza i dr. Czerniański. Od r. 1852 zaczyna się Krynica na nowo podnosić a funkcje lekarskie zostają przekazane w r. 1854, dr. Żuławskiemu, stale dotąd zamieszkałemu w Limanowej.

Jest to, można powiedzieć śmiało drugi opiekun Krynicy! Obdarzony wielkim talentem zawodowym i literackim, przybywszy do Krynicy, w chwili jej upadku postanawia z szeregiem zacnych obywateli podnieść ją do większego znaczenia! Praca ta udaje się mu w zupełności a frekwencja kuracjuszy zwiększa się stale; wydaje on też w r. 1857 obszerny opis Krynicy wraz ze wskazaniami, dotyczącymi stosowania wód krynickich. Za jego czasów spotykamy się też z pierwszymi nazwami zdrojów: Heleny i Karola. Żulawski umiera w roku 1869 w Limanowej.

Przez krótki czas pełni po nim funkcje lekarskie mgr. chirurgii Kohn poczem w r. 1857, zostaje mianowanym stałym lekarzem zdrojowym dr. Michał Zieleniewski, który spełnia w Krynicy swe funkcje przez lat 30. Sumienny i pełny poświęcenia lekarz oddaje się szczerze zakładowi i przez swoją wiedzę fachową jakoteż i kolosalne zdolności literackie podnosi ogromnie znaczenie Krynicy. Prac ogłoszonych drukiem, przeważnie z zakresu balneologii pozostawił 170, z tego 90 dotyczących Krynicy, przyczym był przez pięć lat redaktorem pierwszego tygodnika miejscowego: „Krynica", Dr. Zieleniewski zmarł w Krakowie w r. 1896.

Następcą dra. Zieleniewskiego został dr. Leon Knopff z Krakowa, utalentowany lekarz i publicysta, długoletni członek Komisji zdrojowej, współpracownik „Przeglądu lekarskiego", współredaktor „Krynicy", autor znanej broszury „Zakład zdrojowo kąpielowy w Krynicy" który pełni swe funkcje od r. 1887 do 1911 ku wielkiej swej i zdrojowiska chwale. Po drze Zieleniewskim do roku 1919 pracuje dr. A. Biesiadzki, potem dr. Ks. Górski, ostatnio dr. Graba-Łęcki i dr. Pawłowski.

NOWINY RABCZANSKIE

ODDZIAŁ w RABCE

W RABCE WESOŁO!

Słabo dotąd z tym śniegiem, ale zwolenników miękiej zimy dość! Idą, patrząc na błoto deszcz i myślą sobie: Ka — de tzn. kto da rady, by nareszcie przyszedł śnieg, mróz, narty, Skimka, hokej i tp.

Chodzą, czekając daremnie na... zimę. Szczęście, że z daleka błyszczy dancig, elegancki „Cafe Club". Na deptaku ruch i tajemne słówka: „Idziemy do Cafe Clubu!" Szepce mąż, cudza żona, kawaler, przynajmniej sezonowy i całe towarzystwo! Gdzie?

Nowy Świat! Tak brzmi adres, ale jest to naprawdę w Rabce świat nowy! „Cafe Club", gdzie możesz, bez kontroli familijnej, nie tylko wypić kawy, ale i innej życiodajnej ambrozji, potańczyć na dancingu i zabawić się! A jak? Wszędzie usłyszysz, że dobre tam fife o clocki i dancingi! Schodzi się tam wszystko, poza teściową, wierzycielem i komornikiem więc zabawa pierwszorzędna.

Muzyczka pierwszorzędna, pod batutą znanego kompozytora Wróblewskiego, dyrygenta Holiwood i Morskiego Oka w Warszawie. Jego oryginalne piosenki, każą „hawajskiej gitarze, rozumieć co znaczy, gdy zakochał się we mnie!" A obok tego, nie należy zapominać, że na olimpiadzie berlińskiej, tańczył balet Parnella w myśl taktów muzycznych, tego znanego kompozytora.

Chodzą sportowcy, bez śniegu i inni zwolennicy sportów zimowych i pamiętają o jednym, że jest ostatnio w Rabce bar — dancing, gdzie można się naprawdę, jedynie zabawić, podobnie jak za granicą! A „Cafe Club" jest na szczęście u nas! A gdzie? Pamiętajcie! W Rabce!

Nowe podhalańskie wydawnictwo

Ukazał się w Rabce, drugi numer „Wiadomości Rabczańskich". Pismo redagowane skrzętnie, zawiera szereg poważnych artystów i informacyj. Cieszymy się, jako oddział „Nowin", że regionalna nasza prasa, powiększyła się lokalnie, nowe o potrzebne i poważne wydawnictwo. (Kier.)

Życie artyst.-literackie Nowego Sącza.

TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH ma powstać w N. Sączu, z inicjatywy dyr. B. Barbackiego i prof. R. Reguły, najpoważniejszych artystów malarzy naszego miasta.

Współpracę przyrzekli: p. drowa Foltyńska, znany koneser p. hr. Mycielski, wicestarosta i inni. Towarzystwo stosownie do naszego apelu, z numeru 10-go 1936 obejmuje propagandę wszystkich działów sztuki. Pierwsze to poważne zrzeszenie artystyczne wita Nowy Sącz z entuzjazmem.

WIADOMOŚCI PODHALAŃSKIE, nowy tygodnik niezależny ukazały się w N. Sączu. W skład redakcji wchodzą p.p. mgr. K. Sichrawa, mgr. St. Goldberger i inni.

NOWE KSIAŻKI SĄDECZAN, Ostatnio ukazały się dwie książki na łamach księgarskich, a to: „ARATI i ANAGAMI" Stefanii Sichrawa Bilińskiej i Burza nadciąga Eugeniusza Pawłowskiego.

BRUNELIK — RZYMOWSKI. Jakiś p. Juliusz Brunelik z Krakowa wydał ostatnio Ilustrowany Informator Nowosądecki. Pięknie, poza jednym, że część informacyjną oderżnął przeważnie dosłownie z wydawanych przez nas informatorów za rok 1934 i 1935, nawet, co najkomiczniejsze z naszymi błędami zecerskimi! (Rok założenia N. Sącza 1294, rebelia chłopska 1847!) Co takiemu zrobić?

WIECZÓR LITERACKI „SKONFISKOWANO". Pan Z. Fijas, Leśniak i Zemanek, na odmianę, urządzili wieczór w Turze. Pochwały godną jest akcja młodzieży robotniczej, natomiast ustosunkowanie się pana satyryka Fijasa do prasy, nieco „woniało". Głos Podhala — wedle jego zdania to zero, Nowiny Podhalańskie — drugie zero, razem dwa zera, do których autor (dosłownie) „nie lubi wchodzić!" Wierzymy, bo kulturalnie pan satyryk niestety „ciągle jeszcze chodzi za stodołę".

NOWINY SZCZAWNICKIE

Oddział „Nowin Podhalańskich“ w Szczawnicy.

Kierownik: Władysław Leszczyński

Troski Szczawnickie.

Na łamach naszego pisma były poruszane różne sprawy Szczawnicy — z chwilą jednak, gdy częściowo poruszaliśmy braki i niedomagania na tle gospodarczym, natychmiast niektóre czynniki, a to właśnie takie, których zadaniem i powinnością jest pracować nad podniesieniem naprawdę zaniedbanego uzdrowiska — wyraziły się: „Tego rodzaju opisywań nie powinno się o Szczawnicy umieszczać, ponieważ to podkopuje jej autorytet!“ — Bardzo mylne interpretowanie sprawy! Wobec tego zmuszeni jesteśmy na to odpowiedzieć! Każda prasa istnieje po to, by na jej łamach umieszczać to, co jest faktycznem — a ponieważ na tle ogólno gospodarczym robi się bardzo mało lub wcale nic, więc tego rodzaju umieszczone uwagi powinny być bodźcem dla tych czynników, do których należą prace nad podniesieniem uzdrowiska, podtrzymanie własnego autorytetu, jak również tym samym wyrobienie autorytetu Szczawnicy — a opinja ogólna, jak również i praca, odpowiednio do tego się ustosunkują!

Dopóki naprawdę nie rozpocznie się coś robić, dla dobra i podniesienie tej Szczawnicy — dotąd nasze uwagi o brakach i niedomaganiach Szczawnicy umieszczać będziemy.

Nasuwa się teraz pytanie od kogo żądać tej intenzywnej pracy? Rzecz naturalna, że od obywatela Szczawnickiego, który stale i ściśle jest uzależniony od interesów Szczawnicy, któremu dobro jej — a tym samym dobro własnego interesu głęboko leży na sercu. Ludziom takim należy dać możność zarobkowania (przynajmniej bytowania) wszak obywatel ten ma pierszeństwo, tu na miejscu w Szczawnicy — minęły już bowiem czasy segregowań politycznych — zdrowy rozsądek wskazuje zupełnie na co innego!

Człowiek nieuzależniony od interesów i stosunków szczawnickich, który zdobywa kawałek chleba, czy to przy poparciu osób trzecich, czy też dlatego, że leczy w Szczawnicy swoje schorzałe płuca — nigdy nie odda się pracy nad podniesieniem tej miejscowości; bo i zupełnie słusznie: ma posadę, pensyjkę i na tem koniec! Pensyjkę pobiera się również co miesiąc, przez przeciąg całego roku, a w Szczawnicy przebywa się tylko przez sezon letni! Fenomenalna do prawdy ta Szczawnica, jest bowiem taką kopalnią złota, bez przeróbki, więc zyski z niej można ciągnąć, bo kuracjusze przyjeżdżają i pieniądze w niej zostawiają. Bardzo to pięknie że pieniądze zostawiają — ale za te pieniądze trzeba im również coś dać. Kto bowiem grosz publiczny pobiera — a nie daje za to w zamian swej pracy — ten powinien poczuwać się do restytucji tego grosza.

C. d. n.

Wł. Leski.

Muszyna.

DROBNI DZIERŻAWCY WYGRALI! Dzięki mocnemu stanowisku posła naszego p. Jana Łobodzińskiego, który nas wziął w szczerą opiekę, przeprowadzając konferencję u p. dyr. Loreta, przy depart. lasowym w Min. Roln. — wycofano ze sądu skargi, skierowane przeciwko drobnym naszym dzierżawcom i przyrzeczono załatwić rzecz, wedle życzeń naszej ludności. Jesteśmy szczerze wdzięczni, naszemu panu posłowi, za jego prawdziwie „poselsko“ pomyślaną i przeprowadzoną akcję oraz „Nowinom Podhalańskim“ z N. Sącza, za opublikowanie sprawy.

Dr. BRONISŁAW MOHR.

WODY SZCZAWNICKIE

ich składniki znaczenie i zastosowanie.

Od dłuższego szeregu lat wody szczawnickie zajmują pierwszorzędne znaczenie w lecznictwie chorób dróg oddechowych, trawiennych oraz przemiany materji.

Już w kronikach z XVI wieku znachodzimy wzmianki o istnieniu źródeł mineralnych w Szczawnicy — oczywiście nieznano wówczas jeszcze składu chemicznego tychże wód. Wiedziano jednak o tem, że sprawiają ulgę cierpiącym na choroby płucne. W następnym stuleciu zjeżdżają już do Szczawnicy mieszkańcy okolicznych osad, dotknięci cierpieniem dróg oddechowych i szukają ulgi u źródeł szczawnickich.

Szereg badań analitycznych, przeprowadzonych w XVIII i XIX stuleciu przez wybitnych uczonych polskich i niemieckich, świadczą o wzrastającej sławie wód szczawnickich i równoczesnym zainteresowaniu się niemi kół fachowych

Słynny balneolog dr. Dietl, dyrektor szpitala we Wiedniu a późniejszy klinicysta krakowski, znany ze swych prac nad wodami szczawnickimi, dochodzi na podstawie długoletniego doświadczenia klinicznego w leczeniu chorób piersiowych i trawiennych do doskonałych wyników przez podawanie chorym wód szczawnickich, czemu daje wyraz w 1857 r. pisząc, że „Szczawnica pomiędzy zdrojowiskami Galicji zajmuje pierwsze miejsce.“

Tę niepoślednią rolę, jaką spełniają wody szczawnickie w lecznictwie szeregu chorób zawdzięczają bogatemu składowi chemicznemu.

Dokładną analizę wód szczawnickich przeprowadził prof. chemji Uniw. Jagiell. w Krakowie dr. Stopczański, a później dr. Marchlewski. Rozbiór chemiczny wykazał niezmierne bogactwo w składniki mineralne wód szczawnickich, a analiza porównawcza z wodami zagranicznymi o jakościowo podobnym składzie chemicznym wypada pod względem ilościowym stanowczo na korzyść wód szczawnickich.

I jeżeli dotychczas wody zagraniczne znajdują u nas pokup, to winę ponoszą nie zawsze wody, które stoją na wysokości swego zadania, a społeczeństwo, jego bezwładność i łatwowierność, z jaką idzie na lep sztucznej reklamy zagranicznej.

Szczawnica posiada 7 źródeł: Józefinę, Magdalenę Stefana, Wandę, Szymona, Jana i Walerję. Ze względu na skład swój chemiczny zaliczają się do typu, szczaw alkaliczno—słono — wapniowych

C. d. n.

Związek działaczy społecznych.

„Polityką nie zajmujemy się à priori! Nie mniej widzimy, jak i inni, że społeczeństwo chodzi luzem! Co dzień czyta się te lub owe myśli, wnioski, projekta. Szuka się, chociaż tak prawdę powiedziawszy, ma się dawno pewne: dane. Dane te, mające na celu, tak konieczną dziś, choć głoszoną dawno, naprawę stosunków — głosi Związek Działaczy Społecznych! Rzucamy, chociaż apolityczni myśl, zorganizowania nareszcie szeregów podhalańskiej ludności!

Pomoc Zimowa.

Akcja Pomocy Zimowej w Nowym Sączu wykazuje: zakupienie 900 kg. chleba, 200 kg. mąki, 73 kg. słoniny, 10 kg. mieszanki kawowo-słodowej, 1 kg. 34 deka herbaty i 1300 kg. drzewa. Gotówką, za grudzień 1936 wydano na zasiłki i zakup towarów 2225.68 zł. Pomocą jest objętych, na cały N. Sącz 145 pracowników fizycznych i 10 umysłowych, przy czym 900 podań inych odrzucono, dla braku warunków przepisowych.

Z zasiłków korzystają świetlice: Z. Z. Z. i Zw. Rezerwistów, gdzie wydaje się podwieczorki dla 176 osób. Węgla dla świetlic i pojedynczo wydano 9600 kilogramów.

Mały dyssonans wywołuje tylko tzw. odpracowanie. Rozumiemy, że nie wolno ludzi rozleniwiać, ale społeczeństwo daje ofiary za darmo.

F.O.N.

to dozbrojenie Państwa

Cisi, działacze kryniccy.

Praca w Krynicy nie polega tylko na reprezentantach zasadniczych, ale też na cichych pracownikach, którzy rzeczywiście, jako ci, znający całokształt prac długoletnich zdroju, zasługują na parę słów!

3o lecie obchodził sekretarz zarządu gminy p. Jacek Witek, 15 lecie pracy należy się p. Jodłowskiemu, zasłużonemu sekretarzowi komisji. W dniu podkreślenia zasług zdrojowych, nie należy zapominać o skromnych, zasłużonych ludziach.

KRONIKA.

SYLWESTER, doroczne święto wesołości przeszło wcale skromnie! Bawiono się w Imperialu, na dancingu u Kozłowskiego, gdzie były liczne niespodzianki, a w Sokole odegrano farsę „Pan naczelnik to ja." A jednakże mimo tradycji — więcej niż słabo!

ZABAWY DOROCZNE nie przynoszą dochodów, mimo celów, którym powinny służyć! Ale też propaganda ich jest przeważnie słabą!

GROMADA LITERACKA „ŁOM," otrzymała ze starostwa powiatowego w N. Sączu deski przycięte, z których robi obecnie piękne, stylowe, wedle projektu artysty Dzieślewskiego — meble. Piękny dar p. starosty Łacha, we formie desek, gotowych do obróbki, zasługuje na prawdziwą wdzięczność, młodych literato-malarzy.

KASA OSZCZĘDNOSCI wedle zasięgniętych informacyj, dzięki inicjatywie p. dra Stanisława Cwikowskiego, ma podobno starać się P.Z.U.W. o prolongatę wzgl. odpisanie skromnych, chłopskich pożyczek powodziowych. Akcji tej, o której już pisaliśmy, mają patronować nasi panowie posłowie.

Walne Zgromadzenie
Tow. Teat. „Itag"
w Nowym Sączu.

Dnia 1 stycznia 1937 r. odbyło się w lokalu własnym, pierwsze doroczne Walne Zgromadzenie, przy udziale około 80 członków.

Sprawozdania zdawały nast. sekcje; teatralna, kulturalna, chórowa i sportowa. Krótki ale owocny okres pracy — wykazał rzetelną i pożyteczną pracę tego młodego ośrodka teatralnego i kulturalnego, przyczem podnoszono zasługi sekcji teatralnej, reżyserów pod kierownictwem H. Majerfelda i A. Lustbadera, sekcji chóralnej pod kierownictwem znanego dyrygenta G. Rottenberga.

W najbliższym czasie sekcja teatralna odegra sztukę „Tobiasz Mleczarz" w reżyserji H. Majerfelda.

Sekcja chórowa przy współudziale sekcji dramatycznej przygotowuje wieczór literacki z obfitym programem.

Sfi.

Kino „Wiedza".

Wyświetla „Poświęcenie", doskonały film najnowszej produkcji.

KINO „SOKÓŁ": Rozwód z przeszkodami.

W KWESTJI HISTORYCZNYCH OBRAZÓW. Umieszczona przez nas notatka, o zniknięciu historycznych obrazów cmentarnych, wywołała już odzwięk! Oto, podobno obrazy te, znajdują się w jednym z obcych muzeów? Dlaczego? Wszak Nowy Sącz i konserwator krakowski włożyli parę tysięcy w naprawę, a tym czasem obrazy zdobią nie nasze, a obce muzeum! Kwestia zasadniczej własności, nie powinna tu wchodzić w grę!

CZy złożyłeś już na Pomoc Zimową?

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: M. Lustig. „Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu

Redakcja i administracja:
Nowy Sącz, ulica B. Głowackiego 15

CENY OGŁOSZEŃ Ogłoszenie zwykłe 40 gr. za 1 mm. W tekście 1 zł za 1 mm.
Nadesłane 80 „ „ 1 „ Przed tekt. 1·50 „ 1 mm.

Redaktor naczelny: Stanisław Klemensiewicz.